

Boża dynamika

W naszych świątyniach wciąż jeszcze patrzymy na Dzieciątko z otwartymi rączkami, skierowanymi w naszą stronę. Tymczasem dzisiejsza ewangelia jest bardzo dynamiczna: pokazuje Pana Jezusa żywego, działającego, nauczającego, powołującego uczniów. Chrystus jakby wyrywa z powszedniego życia tych, którzy mają być Jego rybakami, rybakami ludzi. I co ciekawe, oni się nie ociągają, nie zwlekają. Oni natychmiast, porzuciwszy sieci, porzuciwszy najbliższych? poszli za Nim.

Wszyscy tkwimy w naszej codzienności, jesteśmy do niej uwiązani. Staramy się w niej szukać Bożej woli. Raczej usiłujemy dopasowywać Bożą wolę do naszej, Boże zamiary do naszych.

A Pan Jezus, na różne sposoby, pragnie nas wyrywać z naszego życia, jak swoich uczniów, do pójścia za Sobą. Chce nas wyzwolić z tej misternie tkanej przez nas pajęczyny życiowej, w którą sami wpadamy, jak w pułapkę. Istniejemy naprawdę tylko dlatego, że Chrystus nas ciągle wzywa, nieustannie próbuje nas wyciągnąć z tej ludzkiej rzeczywistości, w którą jesteśmy na różny sposób uwikłani. Wzywa (powołuje) nas do wiary w Siebie, do pójścia za Nim, natychmiast. Każda decyzja, by trochę dłużej się pomodlić, oderwać się od tzw. mnóstwa spraw, by przeżyć niedzielę prawdziwie jak Dzień Pański, by w każdy piątek nosić w sercu obraz umęczonego oblicza Jezusowego i z Nim współczuć.

Pan Jezus codziennie powołuje nas do pójścia za Sobą, natychmiast. [prob]